

I. UWARUNKOWANIA CZASOWE I TERYTORIALNE JĘZYKA

HANNA POPOWSKA-TABORSKA

Słowa i zwroty, które za mego życia zniknęły z języka

Wypowiedź moją skłonna bym była raczej nazwać gawędą niż artykułem, oparta bowiem będzie bardziej na mych własnych wspomnieniach niżeli na wykorzystanych dodatkowych źródłach innego rodzaju. Zbierając słowa i zwroty, o których zamierzam tu mówić, próbowałam co prawda sięgać do literatury dwudziestolecia, przypominała mi ona jednakże przykładów bardzo niewiele. Gros materiałów pochodzi więc z mej własnej retrospekcji, w której niekiedy pomagały mi rozmowy z ludźmi reprezentującymi to samo pokolenie i środowisko.

Zanikanie określonych słów i zwrotów obserwuje oczywiście każdy z nas. Część z nich pokrywa się z doświadczeniem wszystkich, część ściślej uzależniona jest od wieku, środowiska i geograficznych uzależnień osoby dokonującej retrospekcji. Są w tych językowych obserwacjach liczne cechy indywidualne związane z poszczególnymi etapami życia danej jednostki i sądzę, że dopiero przekrój doświadczeń szeregu osób określonego pokolenia dałby obraz możliwie pełny owych przekształceń i uzależnień środowiskowo-kulturowych. Może więc moje impresje na ten temat zachęcą do podobnych rozważań szersze grono językoznawców. Mam też przeświadczenie, że zebrany przeze mnie zestaw słów i zwrotów nie jest zestawem kompletnym i być może po dyskusji będę go mogła w znaczący sposób uzupełnić. Włączę jednak

tylko te słowa i zwroty, które są mi z przeszłości rzeczywiście znane, a których przygotowując tę wypowiedź nie potrafiłam wywołać z mroków pamięci.

Urodziłam się w 1930 roku w Warszawie w inteligenckiej rodzinie wywodzącej się z Podola, która w Warszawie zamieszkała dopiero po pierwszej wojnie światowej. W rodzinnym języku mego dzieciństwa istniały więc specyficzne określenia, nie znane mym warszawskim rówieśnikom, w rodzaju **pagacz** 'nieudane, zakalcowate ciasto', **ołatki** (sg.: **ołatek**) 'placki ziemniaczane', **strachoput** 'człowiek bojaźliwy', **zamuchryszka** 'człowiek niepozorny, zaniedbany', wyrazy o wyraźnej proveniencji wschodniosłowiańskiej, których szybko, zresztą świadomie, przestałam poza domem używać. Pamiętam też słowa, których sama już nigdy nie używałam, lecz które znałam z ust najstarszego pokolenia - wszystkie obcej proveniencji - jak: **kontent**, **kontenta**, **ukontentować**, **subiekcja**, **sumitować się**, **pani konsyliarzowa** 'pani doktorowa', czy też archaiczne **to album**. Zdarzało mi się natomiast posługiwać odczuwanym jako archaizm zwrotem "godność pani (pana)?", powszechnie stosowanym przez starsze pokolenie oraz określeniami **iść w goście** 'odwiedzać' i **ubranie w rzęchach** 'w strzępach, bardzo podarte', nieznanymi w ówczesnym środowisku warszawskim

Całe ówczesne moje pokolenie używało przed wojną nazw stanowiących zapożyczenia z innych języków, dziś zaś zastąpionych słowami rodzimymi. Mówiło się więc: **trotuar** (dziś **chodnik**), **tank** (dziś **czołg**) **aeroplan** (dziś **samolot**), **szofer** (dziś **kierowca**), **pauza** (dziś **przerwa**), **kajet** (dziś **zeszyt**), rzadziej już **pensjonarka** (dziś **uczennica**), choć to ostatnie słowo było jeszcze powszechnie używane przez dorosłych. Już powojennym tendencjom, zmierzającym do usuwania germanizmów, zawdzięczamy współczesny **wywietrznik** i **podomkę**, których to nazw osobiście do dziś nie zaakceptowałam i nadal używam

lufcika i szlafroka; podobnie częściej zdarza mi się nadal mówić wakacje, niż używać coraz powszechniejszego (choć równie obcego) ferie.

Największa ilość słów wychodzących z użycia wiąże się oczywiście z zanikiem konkretnych desygnatów i form dawnego życia społecznego. Wliczyć tu należy:

wyparte przez upowszechnienie długopisu nazwy: **obsadka, stalówka**, (też jej rodzaje: **rondówka, krzyżówka, serek, redisówka**), **wieczne pióro** (też określenia szczegółowe: **parker, pelikan**), **suszka, kałamarz, atrament, bibuła i ... kleks**

oraz nazwy coraz rzadziej używanych przedmiotów: **papierośnica, nesoser, binokle, pince-nez, saszetka, balia, tara, prymus** (do gotowania), też służące do domowego wyrobu papierosów **gilzy** (i ich szczególny rodzaj **dwuwatki**); nie używa się już również znanego mi z dzieciństwa słowa **pugilares**.

Zniknęły nazwy różnych rodzajów ubrań lub ich części: **szuba 'palto zimowe', pumpy, kalosze** (jako określenie płtykich kaloszy męskich), **deszczówki** (nazwa nakładanych na buty kaloszy damskich), **getry, mufka, podwiązki, zarękawek** (noszony przez urzędników dla ochrony rękawów), **stanik, staniczek** (ubiór dziecięcy utrzymujący, wraz z podwiązkami, wyłącznie wówczas noszone ponczochoy), bardzo rzadko używa się też już słów **butonierka i trzewiki**, powszechnych jeszcze za czasów mego dzieciństwa. Przestały też istnieć sztywne kołnierzyki i mankiety, a tym samym zwrot "zdjąć kołnierzyk i mankiety" stracił swe dawne uzasadnienie.

Zmieniły się również nazwy sprzętów domowych. Nazwy **etażerka, kredens, szezłag, otomana, kozetka, żardiniera, puf** wyszły lub wychodzą z użycia; młodszym Polakom nie znane jest oczywiście określenie **radio na tektor** i powszechnie spotykana dawniej w urzędach **spluwaczka**. Do odchodzących desygnatów i nazw zaliczyć też wypada

karawan. Nie znane stały się nazwy gier serso, jojo, w jakimś sensie przestaje też istnieć hulajnoga.

Zniknęły z użycia takie nazwy pomieszczeń mieszkalnych, jak: stołowy, dziecienny, służbowy, służbówka (częściej jeszcze używana jest nazwa sypialnia).

Do archaizmów należą już określenia służąca, niania, stróż, stróżowa, szwaczka (też praczka jako określenie kobiety przychodzącej na pranie do domu).

Nie znane są nazwy przysmaków: ciagutki, rachatłukum, pastila, też coraz chyba rzadziej używana jest nazwa pańska (panieńska) skórka. Przestało też być używane określenie półczarnej, wyparte przez małą kawę.

Z nazw instytucji społecznych istnieć przestała kasa chorych i szkoła powszechna, z nazw sklepów: wędliniarnia (wraz z nabywanymi w niej przed wojną różnaitościami 'zestawem różnych pokrajanych wędlin'), skład apteczny, sklep kolonialny i (rzadko już przed wojną używany) sklep bławatny. Wreszcie panią przełożoną na pensji zastąpiła już całkowicie pani dyrektorka w szkole, letnika - wczasowicz, letnisko - do dziś mi obce wczasy.

Znacznemu zubożeniu uległy obowiązujące przed wojną sposoby zwracania się do innych osób - od używanych dawniej na znacznie szerszą skalę zwrotów typu "pani doktorowo, pani rejentowo, pani dyrektorowo...", poprzez używane nawet w bliskiej rodzinie zwroty typu "pan Stanisław, pan Zygmunt..." (na przykład w zwrocie do zięcia) i "pani" (w zwrocie do teściowej), zwrot "panienki" - skierowany do uczennic, "panie kolego" - do kolegi z pracy, "kolego" - do kolegi z pracy i wojska, po określenia "pan", "pani", też "pani młoda" i "pani starsza" - używane w rozmowie ze służbą, a dotyczące tzw. "państwa", i po odmienne nazwy typu "Władysława", "Janowa" (też zwroty "niech Marynia, niech gosposia...") - dotyczące się

osób wykonujących różnego rodzaju usługi. Dawnego typu tytułowanie zachowało się jeszcze do czasów powojennych w sposobie adresowania listów ("W. Pan, W. Pani, W. Państwo", też - aczkolwiek już rzadziej, "J.W. Pan, J.W. Państwo"). W znacznej liczbie tych zwrotów przejawia się silnie zakorzeniony u przedwojennej inteligencji zwyczaj znacznie rzadszego niż obecnie przechodzenia na "ty", który powodował na przykład sytuację, gdy do żon najbliższych przyjaciół mówiło się zawsze przy pomocy zwrotów typu "pani Mario, pani Leonio...". Sytuacja ta przeniesiona w lata bezpośrednio powojenne ka-zała większości mego pokolenia odrzucić narzucony z zewnątrz zwrot "powiedzieliście, kolego..." i w szczególny sposób czyniła śmiesznym używane przez niektórych powiedzenia w rodzaju "wyście, koleżanko, mówiły...".

Zniknęła też (lub używana jest coraz rzadziej) cała gama zwrotów grzecznościowych w rodzaju: "gdyby pan zechciał...", "może byłby pan łaskaw...", "proszę uprzejmie zauważyć...", "pani będzie łaskawa spostrzec...", "jeśli pan tak uprzejmy..." itd., itd.

Używane za mego dzieciństwa określenia **kławo**, **w dechę**, **byczo**, **kaczo**, **indyczo**, należące już oczywiście do języka szkolnego, zastępowały z biegiem czasu inne uważane za bardziej wyraziste (choć zwalczane jako germanizm jeszcze w moim dzieciństwie fajnie kontynuują do dziś swoją wątpliwą karierę).

Na zakończenie tej różnorodnej listy przytoczyć wreszcie wypada powstałe w czasie wojny (a później żyjące głównie w literaturze) nazwy **łapanka**, **kenkarta**, **karbidówka** i mniej już może znana **petka** 'litera P noszona przez Polaków w obozach pracy w Niemczech', zaś z czasów już nowszych **prasówka**, **masówka** ('ogólne, obowiązkowe, zebranie uczniów szkoły lub załogi zakładu pracy' i **narada produkcyjna**, których młodsze pokolenia już przecież szczęśliwie nie znają.

I wreszcie znamienny i całkiem już nowy wykaz zmian znaczeń poszczególnych wyrazów: *bibuła* - dziś znana głównie już tylko w znaczeniu 'nielegalna prasa', *pensja* - dziś używana tylko na określenie zapłaty za pracę, *prymus* - występujący już tylko (i to z rzadka) w znaczeniu 'najlepszy uczeń'. Z czasów najnowszych przypomnieć też wypada utrwalenie się specyficznego znaczenia słowa *nomenklatura* (coraz rzadziej używanego w swym znaczeniu podstawowym 'nazewnictwo') oraz szybką zmianę znaczenia powstałego już po wojnie określenia *ścieżka zdrowia* (z terminu sportowego przekształconego w nazwę represji stosowanej wobec uwięzionych i schwytyanych przez organa bezpieczeństwa). Nie mam zresztą wątpliwości, że przedstawiony tu szeroki wachlarz ginących i zmieniających swe funkcje słów i zwrotów można będzie jeszcze w istotny sposób poszerzyć i że lista tych form ewoluuje na różne sposoby zależnie od kolei życia każdego z nas.

Hanna Popowska-Taborska

Les mots et les idiomes qui ont disparu de la langue de mon vivant

Dans cet article on analyse: les mots de provenance étrangère, acquis depuis la génération la plus ancienne mais jamais utilisés par l'auteur, p.ex.: *kontent*, *subiekcja*, *sumitować*; les emprunts remplacés par des formes indigènes p.ex.: *trotuar*, *szofer*, *pauza*; les noms dont la disparition est liée avec la disparition des signifiés et des formes de la vie sociale, p.ex.: *binokle*, *gilzy*, *stążbówka*, *kasa chorych*; les formes de politesse à présent hors d'usage et les noms créés à certaines étapes historiques déterminées, p.ex.: *łapanka*, *kenkarta*, *prasówka*, *nomenklatura*, *ścieżka zdrowia*.